

## „Chcę oddać cześć pracy człowieka”

Praca w ujęciu kard. Karola Wojtyły — Jana Pawła II

Analiza problemu pracy dokonana przez kard. K. Wojtyłę znajduje się na skrzyżowaniu dwóch płaszczyzn: płaszczyzny ludzkiego „uczestnictwa” w społecznej naturze człowieka oraz ludzkiego uczestnictwa w królewskiej władzy Chrystusa, a także na skrzyżowaniu płaszczyzny teologicznej i filozoficznej.

Pierwotne doświadczenie pracy, to w przypadku Papieża nie tylko doświadczenie „teoretyczne”, ale bezpośrednie doświadczenie Jego życia: „Miałem w życiu to szczęście, tę łaskę od Boga, że mogłem do tych podstawowych prawd o ludzkiej pracy dochodzić poprzez doświadczenie pracy fizycznej”<sup>1</sup>. Doświadczenie czynu i osoby przez czyn zawiera w sobie ważne treści, a mianowicie to, że człowiek istnieje i działa „wspólnie z innymi”<sup>2</sup>. Intencją kard. K. Wojtyły nie było danie pełnej teorii wspólnoty ani „społeczności” człowieka, ale ukazanie i opis ich rdzenia, który nazywa „uczestnictwem”. Jest on rozumiany dwojako: „Naprzód jako właściwość osoby wyrażająca się w zdolności nadawania osobowego (personalistycznego) wymiaru własnemu bytowaniu i działaniu wówczas, gdy człowiek bytuje i działa wspólnie z innymi ludźmi. Z kolei uczestnictwo pojęte jest w *Osobie i czynie* jako pozytywna relacja do człowieczeństwa innych ludzi, przy czym »człowieczeństwa« tego nie rozumiemy jako abstrakcyjnej idei człowieka, ale — zgodnie z całym jego widzeniem w tymże studium — jako osobowe »ja« za każdym razem jedyne i niepowtarzalne”<sup>3</sup>. Zgodnie z tym osoba uważana jest w płaszczyźnie ontologicznej za pierwotną wobec społeczeństwa.

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Głód sprawiedliwości nie może być źródłem nienawiści*, „Osservatore Romano” (wydanie polskie) R. I, nr 6 (czerwiec 1980), s. 10.

<sup>2</sup> *Osoba i czyn*, Kraków 1969, 286.

<sup>3</sup> Kard. K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*. „Roczniki Filozoficzne”, 24 (1976) z. 2, 20—21.

Pojęcie uczestnictwa ma charakter nie tylko opisowy, ale przede wszystkim wartościujący, a nawet normatywny, przez uzgodnienie jego treści z istotnymi właściwościami osobowymi: „Przez uczestnictwo rozumiemy tutaj to, co odpowiada transcendencji osoby w czynie wówczas, gdy ten czyn jest spełniany »wspólnie z innymi« w różnorodnych relacjach społecznych czy międzyludzkich. Oczywiście, jeśli odpowiada transcendencji, odpowiada także integracji osoby w czynie”<sup>4</sup>. Transcendencja jest rozumiana tu jako „bycie ponad” osoby, jako jej nadrzędność wobec samej siebie i wszelkich form własnego dynamizmu, jako panowanie nad własną sprawczością. Ujawnia to również podporządkowanie osobie („ja”) także i dynamizmów (oraz ich podłoża), których powstanie jest niezależne od „ja” ludzkiego — tego, co „dzieje się w człowieku”. Integrują się one w czynie osoby ze sprawczością i urzeczywistniają całość osobową człowieka. Urzeczywistnianie tej jedności nie dokonuje się w czynie wyizolowanym, ale w pełni tylko w „działaniu z innymi”. Z tego wynika, że uczestnictwo nie oznacza tylko zewnętrznych relacji człowieka, ale wynika ze struktury wewnętrznej, a wobec tego wskazuje i oznacza „właściwość samej osoby, właściwość wewnętrzną i homogenną”<sup>5</sup>.

Pojęcie uczestnictwa ma treść złożoną. Po pierwsze, jest to sposób odniesienia się do „innych”, dostosowany do relacji działania „wspólnie z innymi”, oraz uzgodnienie własnych wyborów osoby z wyborem „innych” i własną osobowością. „Transcendencji oraz integracji osoby w czynie odpowiada więc działanie »wspólnie z innymi«, gdy człowiek wybiera to, co wybierają inni — widząc w takim przedmiocie wyboru wartość w jakiś sposób własną i homogenną”<sup>6</sup>.

Przeciwieństwem uczestnictwa, które jedynie pozwala człowiekowi spełnić się, są postawy alienacyjne, nazwane przez kard. K. Wojtyłę indywidualizmem i totalizmem. Indywidualizm jest pochodzącym od jednostkowej osoby brakiem uczestnictwa, jest wysuwaniem dobra jednostkowej osoby jako dobra naczelnego, nadrzędnego wobec dobra wspólnoty i społeczeństwa.<sup>7</sup> Społeczeństwo posiada tyle tylko praw, ile udziela mu osoba jednostkowa. Totalizm jest przeciwną formą alienowania człowieka. Jest to uniemożliwienie osobie uczestnictwa przez złą strukturę wspólnoty, przez całkowite i bez reszty podporządkowanie osoby społeczeństwu.<sup>8</sup> Osoba posiada tyle tylko praw, ile udzieli jej społeczeństwo. Jedna i druga postać alienacji niszczy zarówno osobę, jak i wspólnotę. Właściwe rozwiązanie problemu nie mieści się na linii „indywidualizm — totalizm”. Nie jest to kompromis mię-

<sup>4</sup> *Osoba i czyn*, 294.

<sup>5</sup> *Tamże*, 295.

<sup>6</sup> *Tamże*, 296.

<sup>7</sup> *Tamże*, 298—299.

<sup>8</sup> *Tamże*.

dzy tymi dwoma stanowiskami, który w gruncie rzeczy nie negowałby mieszczących się w nich pseudowartości. Proponowane rozwiązanie staje nie między, ale ponad tymi formami alienacji ujmując wartości osoby i społeczności nie w ich przeciwstawieniu, lecz w równoległości i jedności. Jest to rozwiązywanie personalistyczne, ujmujące wartość (godność) osoby przez wartość wspólnoty, a wartość wspólnoty — przez wartość osoby. Jeśli bowiem wspólnotę określa się przez dobro wspólne, to dobra tego nie można ująć tylko w kategoriach przedmiotowych, czyli jako zewnętrznego celu działania „wspólnie z innymi“, ale również i przede wszystkim w kategoriach podmiotowych, to jest jako dobro osobowe, własne i innych członków wspólnoty, dobro, które ma służyć również wzbogaceniu samej wspólnoty.<sup>9</sup> Takie ujęcie wspólnoty pozwala uchwycić zasadniczą jedność wielu członków wspólnoty, jedność od strony strukturalnej tych osób, jak i „od strony świadomości i przeżycia wszystkich jej członków i zarazem poniekąd każdego z nich“<sup>10</sup>.

Człowiek może zajmować różne postawy wobec społeczności. Jedne z nich oznaczają podjęcie aktywnej odpowiedzialności za nią, inne są odrzuceniem odpowiedzialności. Wspólnota, jak i osobowość, jest rzeczywistością żywą i dynamiczną, jest rzeczywistością ciągle się tworzącą. Tworzona struktura społeczna może być zarówno prawidłowa, jak i wadliwa. Postawa autentyczna jest gotowością podjęcia swojej części zadań dla dobra całości — jest to postawa solidarności. Ale postawą autentyczną jest również sprzeciw wobec struktury wadliwej. Przeciwnieństwem solidarności (postawą nieautentyczną) jest niewłączenie się aktywnie w tworzenie wspólnoty, konformizm, czyli „pozwalenie się nieść“ zbiorowości, oraz postawa „uniku“ wobec zła.<sup>11</sup>

Druga płaszczyzna to włączanie się człowieka w Bożą misję zbawczą związaną „z troistą władzą Chrystusa, z władzą kapłana, proroka i króla“<sup>12</sup>. Zgodnie ze swoją ideą filozoficzną oraz zgodnie z magisterium soborowym kard. K. Wojtyła uczestnictwo ujmuje nie tylko na poziomie ontologicznym, lecz również na poziomie podmiotowym, to jest postawy człowieka<sup>13</sup>. Postawa „jest odniesieniem czynnym, ale jeszcze nie samym działaniem. Idzie ona w ślad za poznaniem, za wzbogacaniem świadomości, jednakże w stosunku do niego jest już czymś innym i nowym. Jest zajęciem stanowiska, a zarazem gotowością działania wedle stanowiska zajętego. W pewnej mierze zawiera się w postawie to, co psychologia tomistyczna zawarła w kategorii *habitus*,

<sup>9</sup> *Tamże*, 306—310.

<sup>10</sup> *Osoba: podmiot i wspólnota*, 22.

<sup>11</sup> *Osoba i czyn*, 310—319.

<sup>12</sup> Kard. K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1972, 191.

<sup>13</sup> *Tamże*, 192.

a nawet *habitus operativus* — jednakże utożsamiać ich nie można (...), rzeczywistość zewnętrzna, którą określamy wyrażeniem »postawa« zakłada dość gruntowne zrozumienie człowieka<sup>14</sup>.

Problemy pracy związane są tutaj z trzecią władzą Chrystusa, z władzą królewską. Przy czym terminowi łacińskiemu *munus*, oddawanemu w języku polskim „władza“, nadane jest nie znaczenie „prawa rządzenia“, ale „po pierwsze zadanie, o czym mówi łaciński termin *munus* (*tria munera Christi*), oraz po drugie moc albo zdolność do wypełniania zadań“<sup>15</sup>. To powołanie człowieka mające wymiar moralny ma dwa aspekty. Jest to, po pierwsze, powołanie człowieka do „stanu królewskiej wolności“, do panowania nad złem, do samopanowania, czyli do realizowania świętości moralnej. Jest to spełnienie swojej osoby, samotworzenie się człowieka, a zarazem urzeczywistnianie Królestwa Chrystusowego. A więc uczestnictwo w zadaniu Chrystusowym ma zarazem znaczenie podmiotowe (osobowe) oraz znaczenie przedmiotowe (historyczne i eschatologiczne)<sup>16</sup>.

Po drugie, przedmiotowe znaczenie władzy królewskiej człowieka, które „łączy się bardzo ściśle z całym międzyludzkim i społecznym porządkiem moralności ewangelicznej“, polega na „służeniu Chrystusowi w bliźnich“<sup>17</sup>. Postawa wynikająca z włączenia się człowieka w całość „władzy królewskiej“ jest wyznacznikiem całej moralności chrześcijańskiej.

W przedmiotowym aspekcie owej „służby królewskiej“ i w podmiotowym aspekcie moralności chrześcijańskiej mieści się właśnie problematyka pracy ludzkiej, jako „posłannictwa panowania nad ziemią“<sup>18</sup>. Posłannictwo to jest wypełnione przez doskonalenie dobra stworzonego, przez dźwiganie świata do poziomu człowieka<sup>19</sup>, przez „uczłowieczenie“ „wszystkiego, z czym człowiek spotyka się w swym istnieniu i działaniu na ziemi“<sup>20</sup>. Praca jest więc włączeniem się człowieka w Boski plan stworzenia i chyba również w misję Chrystusową. W powyższych określeniach doszukuje się Autor istoty pracy czy też jej definicji na płaszczyźnie teologicznej: „Taką definicję pracy czerpiemy z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. Człowiek pracuje po to, ażeby utrzymać siebie i swoją rodzinę. Taką definicję pracy czerpiemy z Ewangelii, z życia Jezusa, Maryi i Józefa — oraz z codziennego doświadczenia. Są to podstawowe określenia pracy ludzkiej“<sup>21</sup>.

<sup>14</sup> *Tamże*, 179.

<sup>15</sup> *Tamże*, 192.

<sup>16</sup> *Tamże*, 226.

<sup>17</sup> *Tamże*, 227.

<sup>18</sup> *Tamże*, 228.

<sup>19</sup> *Tamże*, 229.

<sup>20</sup> *Tamże*, 241.

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Głód sprawiedliwości nie może być źródłem nienawiści* (przytoczone sformułowania świadczą o doniosłości tego przemówienia).

Określenia te stanowią również definicję pracy na płaszczyźnie filozoficznej, aczkolwiek umieszczone są wtedy w innym kontekście.

To dostosowywanie świata do człowieka czy też „uczłowieczenie“ go w dziele pracy i nauki, techniki i cywilizacji ma szczególne odniesienie do człowieka. Ponieważ zadania człowieka leżą na płaszczyźnie podmiotowej (spełnianie siebie) i na płaszczyźnie przedmiotowej (spełnianie Królestwa Bożego), więc i zadaniem pracy ludzkiej jest tworzenie warunków owego spełniania, i nie tylko warunków, ale i aktywnych czynników. Te dwie płaszczyzny: podmiotowa i przedmiotowa — mają znaczenie moralne. Tak więc materialne przetwarzanie świata — postęp materialny — nie wyczerpuje pełnego sensu ludzkiej pracy. Postęp materialny jest tylko warunkiem ludzkiego spełniania się przez sprawiedliwość, miłość i pokój i im, a więc postępowi moralnemu, winien być podporządkowany.<sup>22</sup>

Praca ludzka, czyli działanie „przetwarzające“ i „uczłowieczające“ świat, jest realizowana w ludzkim czynie. Można więc wyciągnąć pewne wnioski co do pracy przez analizy samego czynu. Nawiązując do Tomasza z Akwinu kard. K. Wojtyła pisze, że każde działanie ludzkie ma dwójaki charakter: jest zarazem przechodnie i nieprzechodnie.<sup>23</sup> Jest przechodnie, gdyż wykracza poza podmiot, gdyż dokonuje zmian w otaczającym świecie. Jest nieprzechodnie, „pozostając w podmiocie“, gdyż — zgodnie z analizami zawartymi w *Osobie i czynie* — sam podmiot jest pierwszorzędym przedmiotem czynu.<sup>24</sup> Każde ludzkie działanie (czyn) powoduje zaistnienie w podmiocie nowej jakości, nowej wartości. Działanie jest czynnikiem ludzkiego spełniania się, *fieri*.<sup>25</sup>

Praca ma więc znaczenie antropogenetyczne. Jednakże antropogeneza przez pracę jest rozumiana nie jako tworzenie człowieka (*esse*), lecz jako rozwój już istniejącego bytu (*fieri*). Kard. K. Wojtyła mówi o pierwszeństwie człowieka wobec *praxis*, a więc i wobec pracy. Pierwszeństwo to ma dwa wymiary: metafizyczny i — jak je nazywa Autor — „prakseologiczny“. Pierwszeństwo metafizyczne to wskazanie bytu — podmiotu działania, w tym wypadku człowieka jako przyczyny sprawczej działania, a działania jako przejawu bytu (*operatio sequitur esse*), „nie ma bowiem działania samoistniejszego, samodzielnego się“. Każde działanie jest działaniem jakiegoś bytu. Pierwszeństwo „prakseologiczne“ wyraża natomiast pierwszeństwo podmiotowe człowieka w działaniu, to, że przez działanie człowiek przede wszystkim tworzy siebie.<sup>26</sup> Dla człowieka więc ważniejsze jest to, co

<sup>22</sup> *Tamże*, 229.

<sup>23</sup> *Il problema del costituirsi della cultura attraverso la „Praxis“ humana*. „Rivista di Filosofia Neoscolastica“, 69 (1977) f. 3, 515.

<sup>24</sup> *Osoba i czyn*, 100 n.

<sup>25</sup> *Il problema...*, 515.

<sup>26</sup> *Tamże*, 516.

nieprzechodnie w czynie. Więcej jeszcze — to sprowadza istotę *praxis* do człowieka i ukazuje, że działanie zewnętrzne czy też przechodnie o tyle jest odpowiednie dla człowieka, o ile jest zgodne z działaniem urzeczywistniającym go.<sup>27</sup>

To ostatnie stwierdzenie jest bardzo ważne dla określenia istoty i sensu pracy ludzkiej. Bowiem tworzenie się człowieka przez pracę, ludzkie *fieri*, nie w każdym wypadku jest rzeczywistym jego spełnianiem się. Człowiek bowiem ma własną autoteleologię, właściwy sobie dynamizm rozwojowy wyznaczony przez własną istotną strukturę. Autoteleologia i samostanowienie człowieka domagają się, aby działanie człowieka było mu podporządkowane, aby było zgodne z właściwą człowiekowi wewnętrzną nadrzędnością (transcendencją) wobec swojego działania, swojej *praxis*.<sup>28</sup> Inaczej mówiąc, nie przeobrażenie świata i *praxis* winny być wyznacznikami ludzkiego *fieri*, ale na odwrót: istota, wewnętrzna struktura człowieka i jego stawiania się powinna wyznaczać i przeobrażenie świata, i *praxis*. Człowiek bowiem, osoba ludzka, ma nie tylko swoją wewnętrzną wartość, ale jest to wartość najwyższa w „widzialnym świecie“<sup>29</sup>. Dlatego też spełnianie się człowieka jest miarą „spełniania się“ świata, a nie na odwrót. Spełnia się zaś człowiek przez działanie zgodne ze swą istotną strukturą, z własną wartością (godnością), a więc przez działanie zgodne z normą moralności.<sup>30</sup> Jest to zarazem zgodność z rozumnością człowieka i z obiektywnym porządkiem świata.<sup>31</sup> Myśl o nadrzędności osoby wobec świata zawarta jest zresztą w całej prawie współczesnej filozofii, teologii, jest znamieniem współczesnej troski o byt człowieka i świata. Jednym bowiem z naczelnych haseł dzisiaj jest hasło „humanizacji“ świata, a nie „uświatowienia“ człowieka. Spełnianie się człowieka, o którym mówi Jan Paweł II, czyli dążenie do swojej pełni, doskonałości, ma zasadniczo wymiar moralny. Człowiek spełniający się, to człowiek bytujący w dobru, po prostu dobry. I w tym procesie praca ma swój istotny udział, gdyż ona określa ziemski los człowieka. Z tego punktu widzenia praca wychodzi w swym znaczeniu daleko poza zakres wartości utylityrnych, ekonomicznych, technicznych, cywilizacyjnych, czyli po prostu „bytowych“: „Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. [...] Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzałym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi zarówno sam, jako niepowtarzalna osoba, jak też we współ-

<sup>27</sup> *Tamże*, 516—517.

<sup>28</sup> *Tamże*, *Osoba i czyn*, 107—196.

<sup>29</sup> Kard. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, 12. Ten aspekt wartości człowieka zasługuje na osobną refleksję.

<sup>30</sup> *Osoba i czyn*, 104.

<sup>31</sup> *Il problema...*, 518.

nocie z drugimi“<sup>32</sup>. Praca więc to nie tylko określanie siebie samego wobec przyrody, ale również wobec społeczeństwa i kształtowanie społeczeństwa przez dar z siebie w pracy na jego rzecz.

Miarą wartości i sensu pracy ludzkiej jest człowiek, jego spełnianie się, natomiast stopień i sposób przeobrażania świata o tyle tylko jest słuszny, o ile podporządkowany jest człowiekowi. Praca więc, rozumiana jako przeobrażenie i przystosowanie świata do człowieka, nie stanowi wprost o „ludzkiem“ charakterze życia ludzkiego, ale jest tworzywem, elementem materialnym kultury i spełniania się człowieka.<sup>33</sup> Praca „odślania korzenie zespolenia się człowieka z »naturą«, a zarazem nadrzędnego spotkania człowieka ze Stwórcą w odwiecznym planie, którego uczestnikiem stał się człowiek przez swoją rozumność i mądrość“<sup>34</sup>.

Myśl o „uczłowieczaniu“ wszystkiego, z czym człowiek spotyka się przez swoje istnienie i działanie, rozszerza zakres i znaczenie pracy poza ludzkie oddziaływanie na przyrodę. Przede wszystkim zaś zwraca uwagę na społeczny kontekst pracy, wynikający z podstawowego faktu ludzkiego współistnienia i współdziałania z innymi. Postawa uczestnictwa w misji Chrystusa, która przecież odnosi się do świata, nie jest postawą samoistną, ale „jest i powinna być gruntownie przeniknięta wszystkim, co autentycznie ludzkie“<sup>35</sup>. Wewnątrz człowieka więc stykają się i przenikają dwie rzeczywistości, syntetyzując się w całościową postawę chrześcijańską — rzeczywistość uczestnictwa we wspólnocie ludzkiej. Jest to postawa ludzkiej tożsamości, czyli dążenia i wysiłku skierowanego ku kształtowaniu godności człowieka i ludzkiej wspólnoty.<sup>36</sup> Uczestnictwo w rzeczywistości Boskiej nie jest alienacją, nie jest odchodzeniem człowieka od siebie, ale właśnie odnajdywaniem siebie. Więcej jeszcze, jest uruchomieniem ludzkiego dynamizmu i tworzeniem powinności zaangażowania się w sprawy ludzkie. Zaangażowanie to ma postać przyjęcia za swoją „sytuacji człowieka w świecie współczesnym“<sup>37</sup>.

Naturalne „umiejscowienie“ człowieka w zmieniającym się świecie i istotna struktura człowieka powodują, że sytuacja człowieka w świecie ma wymiar zewnętrzny i wewnętrzny.<sup>38</sup> Między tym, co zewnętrzne a wewnętrzne, tworzy się napięcie i zachwianie równowagi. Pokie-

---

<sup>32</sup> Homilia do wiernych z Górnego Śląska i Zagłębia, 6. VI. 1979, „Więź“, 7—8 (1979) 30.

<sup>33</sup> *Tamże*.

<sup>34</sup> Kard. K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*, „Roczniki Filozoficzne“, 27 (1979) z. 1, 15.

<sup>35</sup> *U podstaw odnowy*, 236.

<sup>36</sup> *Tamże*, 237.

<sup>37</sup> *Tamże*, 239.

<sup>38</sup> *Tamże*, 240.

rowanie zmianami zewnętrznymi przetwarzaniem świata, pokierowanie swoim losem oraz uczestnictwo w losie innych domaga się zaangażowania w kształtowanie godności człowieka i ludzkiej wspólnoty. Ustawia to cały ten problem na płaszczyźnie moralności — subiektywnej ludzkiego sumienia i obiektywnej — porządku moralnego.

Z jednej więc strony domaga się to solidarności z całą ludzkością (na podstawie prawdy o człowieku i o dobru), z drugiej — uzasadnia podporządkowanie postępu materialnego ładowi moralnemu. Solidarność ludzka, czyli widzenie bliźniego w każdym człowieku, miłość będąca spoiwem społecznym, jest oparta jeszcze o ten fakt, który przypomina *Gaudium et spes*, „że istnieje wzajemna zależność między postępek osoby ludzkiej i rozwojem społeczeństwa“ (25). Solidarność jest postawą moralną urzeczywistnianą w ludzkich sprawnościach moralnych i społecznych, polegającą „na prawidłowym skierowaniu wolności jednostki do dobra wspólnego“<sup>39</sup>. Solidarność ludzka ma dwa zasadnicze oblicza. Jednym jest „stała gotowość do przyjmowania i realizowania takiej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty“<sup>40</sup>, drugim zaś jest sprzeciw wobec niewłaściwego sposobu realizowania dobra wspólnego<sup>41</sup>.

Troska o godność osoby i wspólnoty domaga się rozwinięcia odpowiedzialności chrześcijańskiej. Tym bardziej jest to ważne, iż wobec coraz szybciej zmieniającego się świata człowiek nieraz gubi się w nim. Odpowiedzialność ta dotyczy wszystkich kręgów osobowego spełniania się. Jednym z tych kręgów są właśnie stosunki gospodarczo-społeczne, w ramach których mieści się ludzka praca.<sup>42</sup> Człowiek jest nie tylko elementem całego systemu pracy, ale przede wszystkim „jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego“<sup>43</sup>. Służba pełnemu człowiekowi jest właśnie podstawowym celem produkcji, podstawową zasadą katolickiej etyki społecznej.

Przeprowadzone przez kard. K. Wojtyłę analizy osobowości i analizy wspólnoty na płaszczyźnie naturalnej i uczestnictwa w misji Bożej doprowadzają do ujęcia ich punktu wspólnego, a zarazem do pewnego zwieńczenia rozważań antropologicznych, jakie dokonane jest w pojęciu „bliźni“. Jest to nie tylko pojęcie opisujące strukturę człowieka i jego miejsce wśród innych osób i we wspólnocie, ale pojęcie mające znaczenie aksjologiczne i normatywne: „Pojęcie »bliźni« jest związane z człowiekiem jako takim oraz z samą wartością osoby bez względu na jakiegokolwiek odniesienie do takiej czy innej wspólnoty lub społeczeństwa. Pojęcie »bliźni« uwzględnia — czyli bierze wzgląd na sa-

<sup>39</sup> *Tamże*, 249.

<sup>40</sup> *Tamże*, 250, *Osoba i czyn*, 311—312.

<sup>41</sup> *Osoba i czyn*, 313.

<sup>42</sup> *U podstaw odnowy*, 259.

<sup>43</sup> *Tamże*, 260.



mo tylko człowieczeństwo, którego posiadaczem jest tak samo każdy »inny« człowiek, jak i »ja« sam<sup>44</sup>.

Wspólnota ludzi w samym człowieczeństwie jest faktem ontologicznym, faktem przedmiotowym. Nie wystarcza jednak do stworzenia pełnej wspólnoty ludzi. Do tego potrzebna jest jeszcze podmiotowa zdolność uczestnictwa w człowieczeństwie każdego człowieka. Jest to rdzeń osobowej wartości działania i rdzeń wspólnoty.<sup>45</sup>

Wskazanie wartości byłoby zatrzymaniem się w pół kroku, gdyby za tym nie poszło wskazanie konsekwencji praktycznych. Tego domaga się przede wszystkim wewnętrzny dynamizm osoby-podmiotu poznającego i działającego, tego domaga się rozumiana w doświadczalnym spotkaniu wartość wspólnoty. Konsekwencję praktyczną ukazuje kard. K. Wojtyła w dwóch wymiarach: nadprzyrodzonym i naturalnym. Jest nią ewangeliczne przykazanie miłości<sup>46</sup> czy też norma personalistyczna, która głosi, że „osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość“<sup>47</sup>.

Miłość jest jedynie słuszną i godziwą postawą wobec Boga, „ty“, „my“. Jest podstawą każdej ludzkiej wspólnoty. Jednakże odpowiedzialność za własne postępowanie i za drugiego człowieka, właśnie miłość będąca istotą związków międzyosobowych, domaga się poznania i „użycia“ w działaniu dobra obiektywnego w jego konkretności, w jego powiązaniu z sytuacją i istotną strukturą człowieka, z jego naturą. Odczytanie owego prawa naturalnego jest sprawą ludzkiego rozumu<sup>48</sup>, zaś potwierdzenie osobowe jest sprawą życia człowieka. Nie negując, a nawet więcej, podkreślając znaczenie wewnętrznych metod i praw gospodarczo-ekonomicznych oraz, wobec tego, potrzebę badań i postępu gospodarczego, kard. Karol Wojtyła, zgodnie z myślą ostatniego Soboru, widzi konieczność podporządkowania ich zasadom moralnym: „Podstawową przesłanką nauki społecznej Kościoła jest prymat etyki nad ekonomią“<sup>49</sup>.

<sup>44</sup> *Osoba i czyn*, 320.

<sup>45</sup> *Tamże*, 322.

<sup>46</sup> *Tamże*, 323—326.

<sup>47</sup> *Miłość i odpowiedzialność*, 32.

<sup>48</sup> *Osoba ludzka a prawo naturalne*, „Roczniki Filozoficzne“, 18 (1970) z. 2, 53—57.

<sup>49</sup> *U podstaw odnowy*, 261.